

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25,
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25,
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handel win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

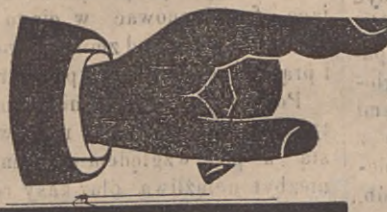
Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzkiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 31 Października: † Wolfganga B. M., Lueyli.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 6 m. 50. Zach. o godz. 4 m. 31.

Ogłoszenia
Wierząca petita lub tego
miejsce str. 1 k. 25,
zwyk. kop. 8, rekla-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu,
w Warszawie
wszystkie biura orlo-
wych. Ogłoszenia w
ko w języku polskim.



NOWA KSIĘGARNIA

prenumerata
PISM

pod firma **Skład Nut**

A. BADEN-DURLACH

w RADOMIU, ULICA LUBELSKA,

dom W-ej Heleny Wróblewskiej, naprzeciw kościoła po-Bernardyńskiego.

**W tych dniach otworzoną będzie dla Szanownej Publiczności miasta
Radomia i Okolicy.**

NOWA KSIĘGARNIA poleca:

Wielki wybór książek do
nabożeństwa od najtań-
szych do bardzo ozdobnych.

Wielki wybór obrazów
świętych, książek treści re-
ligijnej, krzyżyków, różań-
ców, metalików i t. p.

Wielki wybór dzieł
treści naukowej i literatury
pięknej.

Skład nut na fortepian,
skrzypce, oraz inne instru-
menty i do śpiewu.

Książki szkolne, używane
we wszystkich zakładach
naukowych miejscowych.

Nowości książek
i nut wcześniej od
innych księgarni.

Przyjmuje prenumeratę
na wszystkie pisma i wydawni-
ctwa zeszytowo po cenach
redakcyjnych i dostawia takowe
szybko i punktualnie.

Wszelkie zlecenia w zakresie
księgarstwa wchodzące
Nowa Księgarnia załatwia
sumiennie i akuratanie.

Nowa Księgarnia wysyła
zamówione książki i nuty, oraz
wszystko w zakresie księgarstwa
wchodzące za zaliczeniem
pocztowem.

Nowa Księgarnia pragnąc
służyć ogółowi uczciwie i
rzetelnie, poleca się jego
względem i pamięci.

Z uszanowaniem
Aleksander Baden-Durlach.

CMENTARZE

i dzień zaduszny.

Ażeby dzień zaduszny i nasze cmentarze wywoływały pożądane uczucia, trzeba zmian drobnych ale wielce doniosłego znaczenia.

Właściwe krajowej flory drzewa, które wywołują uczucie powagi, wiecznotrwałej siły i mocy są: dąb, buk, grab i wiąz. Brzoza, bądź w odmianach prosto stojących lub o gałązkach zwieszających, robi zawsze wrażenie miłe, któremu nadajemy wyraz przez odpowiednie otoczenie. Wierzba złotokiem zwana o gałązkach silnie opadających, siarkowo-oliwnego koloru, osobiście w zimie efektowna, białodrzew, nasze krajowe cyprisy w kilku odmianach, topola, balsamina, bluszcz nasz leśny zimotrwały, barwinek, bukszpan, wino amerykańskie i pachnące, chmiel i powoje kwiatowe jak i wszystkie rośliny pnące, oto właściwy materiał cmentarny już u greków stosowany. Krajowa lipa, berberys zimotrwały, tyle różnych jodeł, sosen i smereków czyli świerków, oto słowiański skarb cmentarny.

Niechby każdy sadził cośkolwiek z tego, a nie żałowano bluszczów i powojów, a otrzymanoby wspaniałą całość gdzie każdy wierzający czy wątpiący otrzymałby wrażenie siły bez obawy, siły bez powątpiewania i korzył się wobec majestatu wieczności.

Miasto kwiatów wytwornych, dosyć niezapominajek, konwalii i innych leśnych i łąkowych a nie kulturowych, sztucznych, bo nie tak nie narusza powagi cmentarza jak sztuka. Ze cmentarzy zrobiliśmy ogrody tembardziej pstre i nie harmonijne, że całość powstaje bez planu.

Co robi większe wrażenie, czy kamień opleciony bluszczem i mechem obrosły pod rozłożystym dębem, czy galanterijnie strzyżona akacja dokoła mauzoleów? Przy tym kamieniu pod dębem u-

mysł godzi się ze śmiercią, gdy u mauzoleów doznaje wstępu do życia, które tak marnie ginie. Dlatego z rozwojem uczuć religijnych sztuka ogrodnicza w zastosowaniu do cmentarzy winna być tak mistrzowsko prowadzona, z taką miłością żywotną, jak na to tylko artysta zdobyć się może. W.

Maurycy Goldstein

DENTYSTA

345-5

Radom

przyjmuje codziennie 10-12, 2-6.

PRZYJEMNOŚĆ czy MĘCZARNIA?

Czyste powietrze jest jedną z najważniejszych sanitarnych i estetycznych potrzeb człowieka, mieszczuch stwierdza to najlepiej na samym sobie, choćby podczas letniego pobytu na wsi.

Z powrotem jednak do miasta każdy wpręga się na nowo do mozolnej społecznej orki, no i nie dziwnego, że po całodzienniej pracy, nie jeden wieczorami szuka rozrywki w resursie, dążąc do zielonego stolika, lub do teatru.

O ile karty zgubnie działają na zdrowie (o czem kiedykolwiek później pogadamy), teatr dobry przeciwnie wpływa dodatnio na usposobienie nasze i bynajmniej nie szkodzi zdrowiu, ale... przy pewnych warunkach, mianowicie: 1) gdy zabawa odbywa się w dobrze przewietrzanej sali, 2) jeżeli nie trwa zbyt długo, a tych właśnie kardynalnych warunków brak nam w Radomiu.

Sala naszej resursy, jak na miasto gubernialne, niegorsza; pozbawiona wentylacji i przy liczniejszej publiczności, przebywanie w niej gdy teatr gości bez przesady nazwać można męczarnią. Zgodzi się ze mną na to każdy, mający zdrowy nos i jakieś poczucie estetyczne. Pomijam widzów słabych na serce lub płuca, którzy raz na zawsze powinni się wyrzec tej niewinnej rozrywki w Radomiu.

Już po 1-m akcie powietrze w sali staje się dusznym, a z domieszką kopci od lamp, perfum rozmaitych, przedostającego się dymu tytoniowego z estrady (od aktorów) i z przyległych pokoiów resursowych, oraz zapachów wszelakich z bufetu, tworzy się w końcu taki bukiet, że najwytrzymalszy nos zaczyna się buntować... temperatura zaś ciągle się podnosi i wreszcie doznajemy uczucia, jakbyśmy byli w łaźni. I to ma być przyjemność, która trwa godzin kilka.

Podczas balów karnawałowych, przedłużających się zwykle do rana, pomimo możliwych zabiegów ze strony służby resursowej, stan rzeczy pozostaje niezmienionym. Jest jeszcze gorszym, bo chociaż ochocze pary z podziwu godną energią wywijają białego mazura, lampy, co chciałyby być błyskawicami, nie mogą się palić i kopcą niemiłosiernie. Nazajutrz, zapaleniu tancerze i tancerki z bólem głowy oczerniają... nosami i noskami stopy chustek. Miłe wspomnienie z balu! nieprawda? To nie wielka bieda, odrzekną mi na to, lecz ileż osób, oprócz zakopconego nosa nabawia się przytem innych, poważniejszych dolegliwości za cenę lichej nieraz rozrywki?

Przed kilku laty, za pamięci „Gwiazdki“, czy też „Kiermaszu“, proponowałem, aby Towarzystwo Dobroczynności urządziło oświetlenie elektryczne sali i pobierało następnie opłatę za światło; niewątpliwie zyskałoby na tem biedni i naturalnie publiczność: temperatura w sali nie byłaby tak wysoka, no i nosy po balach—czystsze!

Przygotowany na to, że może głos mój przebrzmi ponownie bez skutku, zwracam jednak uwagę, że doprawdy ze względów higienicznych i estetycznych wypada pomyśleć o wentylacji sali i urządzeniu oświetlenia elektrycznego; jeżeli to i pociągnie spore, kosztą za sobą, wypadnie na korzyść ogółu.

Według jakiego systemu urządzić wentylację, to rzecz panów budowniczych, higiena zaś rości następujące

wymagania, co do jakości i ilości wentylowanego powietrza:

a) Jakość powinna być bez zarzutu (pod względem składu chemicznego, oraz domieszek kurzu, brudu i wszelkich zarazków), a zatem nie zapożyczać powietrza ze źródeł wątpliwych.

b) Ilość powinna być wystarczającą dla wszystkich, przy zapełnieniu sali (mając na uwadze % kwasu węglowego, jaki nie może być wyższym nad 1‰. Według obliczeń wypadła rezerwa dla każdego osobnika na godzinę 32³ metrów zewnętrznego czystego powietrza).

c) Ciąg powietrza ma być o tyle umiarkowany, aby nie wywoływał żadnych przykrych wrażeń na obecnych w sali.

d) Wentylacja powinna zadawałać funkcyonować w ciągu całego roku, niezależnie od zmian temperatury i prądów zewnętrznego powietrza.

Pod względem technicznym wentylacja powinna być możliwie prostą, a pod względem ekonomicznym niezbyt uciążliwą dla kasy resursy.

Dr. B. Piętkowski.

Radomska spółka udziałowa melioracji rolnych.

W sprawie projektu radomskiej spółki melioracyjnej otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Mając na uwadze, że projektowana spółka melioracyjna ma na celu zadrzewianie gruntów lichej, nietylko większych własności ale i mniejszych, stanowiących własność osad i miasteczek, a zadrzewienie takich gruntów stanowiłoby wielki dobrobyt kraju i ja też zapisuję się na jeden udział by poprzeć sprawę doniosłego znaczenia.

Z poważaniem

Adam Kownacki

właściciel majątków Rożki i Waliń.

Wiadomości bieżące.

„Prawit. Wiest.“ uzupełnia § 15 przepisów o sprzedaży kart do gry: „Karty,

37)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Wojewoda nie chciał w swojej żarliwości religijnej wiedzieć, że chrześcijaństwo, aczkolwiek rozkazywało już światu z tronu Cezarów, nie ogarnęło jeszcze nawet połowy cesarstwa.

Ale wiedzieli o tem imperatorowie i dlatego nie spieszyli się z zastosowaniem środków gwałtownych do Italii. Teodozjusz, chociaż nakazał zamknąć świątynie pogańskie, nie posłał do Rzymu swoich Gotów, by poparli mieczem jego edykt.

Młodość wojewody zżyła się na zwłokę. On wysłał dziś do Walentyniana kuryera z dokładnym opisem położenia, jakie zastał w Rzymie i z prośbą o legiony galijskie.

Z dołu, od strony wzgórza Celijskiego, płynęła znów do niego wrzawa biesiadników. Rozciągały się tam po drugiej stronie drogi Tryumfalnej ogrody Symmachusa.

— Uczujcie — mówił wojewoda. — To wasza stypa pogrzebowa...

Spojrzał na Kapitol. Biała warownia pogaństwa, cicha, rozmarzona, zdawała się snuć o świetnej przeszłości. Tyle tryumfów widziała i tyle zasługi, nagrodzonej przez wdzięczny naród.

Całe dzieje Rzymu, lat tysiące szczęścia i chwały, przeciągnęły przed nią, składając u jej stóp wieńce, zdobyte w krwawych bojach.

Ale serce nowego Rzymianina nie ukorzyło się przed tym świadkiem cnót i bohaterstwa. Dla niego był to dom złych demonów, czyhających na duszę wiernego chrześcijanina.

Więc pogroził świątyni Jowisza pięścią i wyrzekł:

— I po tobie zostanie kupa gruzów! Znikniesz z powierzchni ziemi, jak gdybyś nigdy nie istniała, a z tobą razem rozpadną się w proch wszystkie jaskinie demonów rzymskich. I twoja pomocnica Westa...

Nagle zasępił się i podniósłszy ręce do nieba, szeptał:

— Przebac mi, Boże miłosierny, ale nie mogę inaczej.

Oparł łokieć na murze, złożył głowę na dłoniach i pograżył się w zadumie.

Od pierwszej chwili, kiedy ujrzał Faustę Anzonii, szła jej postać za nim z uporem cienia. Widział wszędzie, na jawie i we śnie, jej bladą, poważną twarz i przy-

pominał sobie z rozkoszą jej ruchy, spojrzenia i dźwięk głosu.

Na ulicach, gdy mijał jaką lektykę i spostrzegł w niej białą suknę, czuł, że krew okraża jego żyły prędzej, gorętsza, niż zwykle.

Na Polu Marsowem, na rynkach, pod portykami bazylik, przeciskał się przez tłum bez względu na niezadowolenie motłochu, ilekroć mu się zdawało, iż gdzieś, w oddali, powiał welon. Kilka razy nawet przechodził rozmyślnie obok Atrium Westy w nadziei spotkania kapłanki.

Pracując ze swoimi podkomendnymi w głównej kwaterze, opuszczał nagle pióro i zamyślał się.

Trybunowie przerywali wówczas szept, sądząc, że wódz rozważa jakieś plany, a on uśmiechał się w duszy do Fausty Anzonii, którą widział tak wyraźnie przed sobą, jak gdyby w istocie przed nim stała.

Daremnie starał się zatrzeć w pamięci obraz westalki. Wszakże Fausta Anzonina była służebnicą zabobonów pogańskich i uwielbiała ona to, czego on nienawidził. Wolnoż jemu, chrześcijaninowi i zwolennikowi nowego porządku, kochać nieprzyjaciółkę prawdziwego Boga? Ta grzeszna namiętność może zaprzęścić jego duszę, zamknąć przed nim bramy królestwa niebieskiego.

Wojewoda walczył z rodzącą

się w jego sercu miłością, odpychał od siebie obraz Fausty Anzonii, wmawiał w siebie nienawiść do kapłanki Westy, lecz kiedy zasypiał, przypominał sobie znów jej bladą, poważną twarz, jej ruchy, spojrzenia i dźwięk głosu.

Dziś ssął w siebie jej postać przez kilka godzin.

Na głównym rynku stał tuż obok niej, na Polu Marsowem nie spuszczał z niej oczu. Coraz więcej zdawała mu się ta obca kobieta, niezłączona z nim ani wspólnymi tradycjami, ani celami życia, bliską, dawno znaną. Jakiś dziwny czar wiał z niej na niego i osnuwał jego wolę, iż traciła hart żołnierski i gwałtowność barbarzyńską.

A ona? Ona nie zwracała na niego uwagi. Nawet przelotnym spojrzeniem nie uszczęśliwiła go dziś, chociaż ocierali się prawie o siebie.

W trzy dni po pierwszych odwiedzinach zastukał po raz wtóry do furty Atrium Westy.

Nie przyjęto go. Wywoływał oświadczył mu, że Fausta Anzonina spełnia właśnie swoje święte czynności.

Nie chciała go widzieć... I rzeczywiście... Jakiż stosunek mógłby się zawiązać między nim, chrześcijaninem, a nią, kapłanką pogańską? Gdyby była niewolnicą, nie przedzierałaby jej od niego głębsza przepaść. Swobodę jej skre-

pozostające po jednym lub dwóch rozdaniach w wymienione w § 15 instytucjach, jako zabronione (§ 14) nie mogą być odstępowane ani za opłatą, ani też bezpłatnie, lecz powinny być niszczone w sposób, oznaczony przez głównego zarządzającego Własną Jego Cesarskiej Mości kancelaryą do spraw instytucji Cesarzowej Maryi.

Dla hodowców nierogacizny. Z powodu zamknięcia granicy niemieckiej dla świń z Rosyi, hodowcy z gub. Królestwa Polskiego poszukują nowych rynków zbytu. „Warsz. Dniw.” donosi, że postanowili oni rozwinąć eksport do Londynu i w tym celu czynią w ministerium skarbu starania o zniesienie taryfy na przewóz bydła i świń z gub. Królestwa Polskiego do Rygi i Libawy.

Dla żydów. „Birż. Wied.” piszą: Kwestya dalszego kierunku działalności żydowskiego komitetu kolonizacyjnego rozstraszana była w d. 13, 14 i 15 m. b. m. w Paryżu przez delegatów towarzystwa. Na posiedzenie zaproszeni zostali do Paryża, niektórzy przedstawiciele rosyjscy: z Petersburga członkowie komitetu centralnego kolonizacyjnego: baron J. O. Gineburg, J. S. Polakow i J. Wawelberg; z Kijowa L. Brodzki; z Odessy prezes towarzystwa dla niesienia pomocy żydom-rolnikom w Syrii i Palestynie, A. Grünberg. Przedmiotem narad były przede wszystkim trzy następujące główne pytania: 1) czy należy dalej prowadzić kolonizację Argentyny? 2) czy należy przychodzić z pomocą koloniom żydowskim w Palestynie i 3) czy towarzystwo nie powinno popierać rozpowszechnienia pracy rolniczej wśród żydów w Rosyi? Na wszystkie te pytania odpowiedziano twierdząco.

Monopol. „Birż. Wied.” piszą: „Przy sklepach ze skarbówą sprzedają wódki, pozwolono sprzedawać papierosy, gilzy, cygara i bibułkę do papierosów. Odpowiedni patent dla sprzedaży tytoniu prowadzący sprzedaż, winni wykupić na własny rachunek. Oprócz tego, według pogłosek zamierzono pozwolić na handel w tychże sklepach niektórymi towarami kolonialnymi.

Z miasta.

We czwartek, d. 29-go b. m., jako w rocznicę cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku spoczywającego w Bogu Najjaśniejszego Pana ALEKSANDRA III-go i Jego Najdostojniejszej Rodziny, w świątyniach wszystkich wyznań, w Radomiu odprawiono dziękczynne modły.

Nabożeństwa żałobne. Jutro, dnia 1-go listopada, za spokój duszy w Bogu spoczywającego Cesarza ALEKSANDRA III-go, jako w rocznicę Jego zgonu odprawione będą nabożeństwa żałobne: w cerkwi prawosławnej, kościele ewangelickim i synagodze o godz. 11-ej przed południem. Takież nabożeństwa w świątyniach katolickich odprawiane będą we środę d. 4-go listopada o godz. 10-ej rano.

powąły śluby, myśli jej i czyny okuły obowiązki wrocie miłości. Dopóki Fausta Anzonii będzie strzegła znicza narodu rzymskiego, dopóty niewolno jej zrozumieć jego pragnień.

Wszystko to powiedział sobie wojewoda zaraz po pierwszych odwiedzinach w *Atrium* Westy, a mimo to nie stracił nadziei zbliżenia się do Fausty Anzonii.

Wszakże kajdany ślubów kapłańskich prysną z chwilą, kiedy ogień Westy zgaśnie na zawsze, a ta chwila wisi już nad Rzymem, jak pełna, czarna chmura, brzemieniona gromami. Wkrótce zahuczy burza nad gniazdem pogaństwa, posypią się pioruny na uparty gród i z ruin świątyń wykwitnie wolność Fausty Anzonii. Przysięga, złożona bogini, stanie się pustym dźwiękiem, gdy nowy porządek pozabawi tę boginię władzy karania wiarałomnych.

Ukrywając twarz w dłoniach, modlił się wojewoda gorąco, błagając Boga o przyspieszenie owej chwili.

Wtem odezwał się obok niego głos troskliwy:

Rocznica wstąpienia na Tron.

Dnia 2-go listopada, w poniedziałek, jako w rocznicę wstąpienia na Tron Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana Cesarza MIKOŁAJA II-go ALEKSANDROWICZA, nabożeństwa dziękczynne odprawiane będą w cerkwi o godz. 11-ej przed południem a w kościołach katolickich z powodu zaduszek o godz. 2½ po południu. W świątyniach innych wyznań także nabożeństwo odprawione zostanie o godz. 10 rano.

Dzień Wszystkich Świętych kościół rzymsko-katolicki obchodzi niezwykle uroczystości. Święto to wspaniałe i powszechne, ogarniające wszystkich sprawiedliwych, wszystkie wieki i wszystkie miejsca, uroczystość to rodzinna gdyż przypomina wielkie bractwo chrześcijańskie. W obu świątyniach nabożeństwa w dniu tym odprawiane będą bardzo solennie.

Dzień zaduszy przypada w poniedziałek. Uroczystość ta ściętnia węzy nasze rodzinne, w dniu tym modlimy się za wieczny spokój ukochanych i oplakujemy ich mogiły. Kościół święty pamięci wiernych zmarłych poświęcił w dniu tym uroczyste modły, aby wykazać tę jedność, jaka istnieje między kościołem tryumfującym w niebie, żyjącym na ziemi i cierpiącym w czyscu. Modlimy się za umarłych i pamiętajmy o ich mogiłach, o cześci dla nich, o naszym cmentarzu!

Spis jednodniowy. Przygotowania do spisu jednodniowego, jaki odbyć się ma w naszej gubernii już są w pełnym toku. Komisya w tym celu zorganizowana przedwstępne prace ma już na ukończeniu. Do komisji tej należą: J. E. Naczelnik gubernii t. r. J. G. Podgorodnikow, jako prezydujący, J. W. J. W. wicegubernator rz. r. st. baron R. O. von Buxhoevden, stały członek komisji do spraw włościańskich rz. r. st. G. J. Gafferberg, jako zawiadujący sprawami spisu, naczelnik dyrekcji naukowej radomskiej r. st. S. L. Stefanowicz, prezes radomskiej izby skarbowej r. k. D. J. Zasiadko, prezes radomskiej dyrekcji szczegółowej Tow. kr. ziem. Władysław Grodzieński, prezes zarządu dóbr Państwa r. st. N. J. Wasilewski, prezes zarządu sędziów pokoju r. k. N. A. Pasze-Ozierski i podpułkownik S. A. Naumow. Biuro spisu stanowią

— Już miesiąc blednie na niebie, a wasze łoże, panie, jeszcze zimne.

Z poufalością starego powiernika dotknął Teodoryk ramienia wojewody.

— Należy się wam spoczynek po trudach dnia przykrego—dodał.

— Gniew zatruje mi każdy spoczynek—odparł wojewoda, wskazując na Kapitol, — dopóki ta jaskinia głównego demona pogańskiego będzie naszym Bogu urągala.

— Uczyl mnie nasz kapłan — rzekł Teodoryk — że Dobry Pasterz nie pożąda krzywdy nieprzyjaciół. Rozrzucił on na ziemi dary swoje dla wszystkich stworzeń żyjących.

— Ten kapłan! — fuknął wojewoda i urwał.

Cheiał powiedzieć „kłamca”, ale powstrzymał słowo nierozważne.

— Tak było dawniej, mój stary — mówił — kiedy nasz Dobry Pasterz, ścigany przez demonów pogańskich, ukrywał się w grobach podziemnych, ubogi pomiędzy ubogimi, słaby pomiędzy słabymi, dziś jednakże...

(D. c. n.)

pp.: Stanisław Kłosowski, J. J. Protopopow i Konstanty Zaremba.

Poszanowanie zabytków historycznych. Z decyzji rządu gubernialnego radomskiego odrestaurowana będzie gruntownie starożytna baszta w Sandomierzu. Wartość, ażeby najlepsze chęci władzy, skierowane w celu konserwacji zabytków historycznych i starożytności w naszej gubernii, znalazły sumiennych wykonawców, którzyby z robót powierzonych im wywiązali się i dokładnie i zachowali wszystkie cechy baszty, pozostałej z przeszłych i odległych wieków.

„Lutnia”. Koncert inauguracyjny a zarazem uroczyste otwarcie Towarzystwa śpiewaczego, odbędzie się w piątek dnia 6 listopada r. b. W koncercie biorą udział mistrz Barcewicz i utalentowana śpiewaczka panna Michalina Kozieradzka, ciesząca się niezwykle powodzeniem na koncertach warszawskiego Towarzystwa muzycznego. Nasz Paganini powtórzy w Radomiu program koncertu swego, jakim oczarował paryżan na wystawie muzycznej, usłyszymy więc koncert Wieniawskiego i melodyj Paderewskiego. Ponieważ będzie to koncert nadzwyczajny, członkowie więc „Lutni” na ten raz wyjątkowo z praw swoich (biletów ulgowych) korzystać nie będą. Delegowany do zaproszenia artystów warszawskich dyrektor Towarzystwa śpiewaczego, p. Józef Przystulski, i „Lutnia” pracują ze zdwojoną gorliwością aby możliwie dobrze zaprezentować się miastu i gościom świata muzycznego. Ogólne zainteresowanie się nowopowstałą drużyną śpiewaczą oraz udział tej miaty artystów daje zapowiedź olbrzymiego powodzenia koncertu.

Niewypada! Otrzymujemy pismo następujące: „Nawołujemy do zajmowania różnych stanowisk, więc dzieci odpowiednio wychowujemy. Kobiectwo każemy być buchalterką, zajmować się handlem, lub mianujemy ją kasyerką. Bardzo dobrze i bardzo pięknie, tylko nie chcemy pracownikom tym dać ani chwili wytchnienia w dniu świątecznym. A przecież i kobiety, jeśli pracują sumiennie, potrzebują wypoczynku dla ciała i wytchnienia dla ducha. Należałoby wogóle, ażeby sklepy kupcy nasi zamykali w święta całe popołudnie. Byłoby to i po chrześcijańsku i po ludzku!

Bardzo słusznie! Za pośrednictwem pisma naszego stali bywalcy teatru zanoszą prośbę do p. dyrektora, ażeby służba gasiła światło w sali dopiero po zupełnem opróżnieniu sali przez widzów. Dotąd dzieje się inaczej. Przecież kilka minut pierwszej lub późniejszej zrukuje p. przedsiębiorcy, oświetlającego bardzo lichy, za duże pieniądze, salę teatralną.

Teatr Polski. Nieprzerwany prawie wybuch śmiechu—oto jedynę możliwe sprawozdanie z „Wesołego Ignasia” odegranego we wtorek ubiegły. Widz, porwany werwą grających, nie ma czasu zdać sobie sprawy: co i dla czego się dzieje w tem powikłaniu epizodów i zastanawiać się nad brakiem sensu, treści, ich prawdopodobieństwem lub niemożliwością. Komizm to niższego gatunku—niemniej jest on dobroczynny dla słuchu numer wokalny, wykonany pięknie przez p. Piotrowicz „Młodości, gdzieżeś ty?” i serenada za sceną odśpiewana

z uczuciem przez p. Olszewskiego. Pan Pol, znakomity komik, bawił publiczność wybornie a knpety przez niego śpiewane frenetycznie oklaskiwano. Charakterystyczna trójka kumoszek (pp.: Milewska, Pogorzelska i Szutkiewicz) wyborną grą, przeważnie mimiczną, zwycięsko wydobyla się, na pierwszy plan w sztuce. Tańce (polka młynarka), układu p. Górnickiego, ogólnie się podobały.

Pogrzeb ś. p. Wiktora Zdzieszyńskiego odbył się w ubiegły wtorek. Za trumną poszli wszyscy artyści, koledzy przedwcześnie zmarłego, wielu przyjaciół i życiowych. Nad mogiłą chór teatralny odśpiewał pienia religijne, żegnając niemi kolegę swego na wieki. Spokój duszy artysty!

Z okolicy.

Głos z litzy. Do jak wysokiego stopnia wykwalifikowani są dzisiejsi wykpiętosze i z jakim talentem iście aktorskim potrafią przedstawić swoje wyjątkowo uib krytyczne położenie, świeży fakt, stanowiący nowy dowód ich przebiegłości w tym względzie, niech będzie nauką i przestrogą dla łatwowiernych. Dnia 2-go b. m., we drzwiach mieszkania mego ukazał się jakiś człowiek młody. Rzucał wzrokiem na tego nieproszonego gościa, zaraz spostrzegłem w nim jakieś cierpienie moralne i jakby cios przygniatający jego duszę. Na zapytanie co sobie życzy, przedstawił się z uniżonością i nieśmiałością wielką, jako kupiec handlujący opasami trzody chlewniej, oznajmiając, iż nabył tego towaru za 2,500 rs. w guberniach Lubelskiej i Radomskiej, że odesłał takowy przez swojego służącego do granicy pruskiej, mianowicie, do Aleksandrowa, a sam miał przy sobie 420 rs., które były przeznaczone na opłacenie cła, podróż do granicy i zapłacenie pp. weterynarzom gubernialnym w Lublinie i Radomiu za świadectwa, mające służyć jako dowód, że trzoda w tych guberniach nie podlega żadnym chorobom. Otóż owe rs. 420 ukradziono mu co do grosza, a świadectwa od p. weterynarza gub. Radomskiej jeszcze nie posiada. Na domiar całego tego nieszczęścia, granicę pruską na jakiś czas zamykają, tak, że jeżeli w przeciągu tego czasu towaru swojego nie przepuści do Prus, traci większą połowę wartości opasów, gdyż zmuszony będzie z tej strony granicy za bezcen rozprze-dawać z móżem nabyty swój towar. Błaga więc na klęczkach o wypożyczenie mu 12 rs., które za tydzień z podziękowaniem odeśle. Widząc nym wypoczynkiem dla nerwów, trzeba i podziwiać z jaką perfekcją przedstawiał swoje nieszczęście i zanosił prośbę. W pierwszych słowach swojego opowiadania, zakrzuszył się zupełnie, słowa nie mogąc wyrzec, następnie bladł na przemian i znowu pokrywał się rumieńcem tak silnym, jakby już za chwilę krew miała na mózg uderzyć, pot obfity pokrywał czoło nieszczęśliwego, a lzy rzęsiście strumieniami się lały po policzkach. Nadto, gruntowna znajomość swojego przemysłu, naiwność, oraz prostoduszność w całej jego postawie tak za nim przemawiały, że w końcu nie mając 12 rs., dał mu tylko 10 rs., ale jednocześnie na wizytowym swoim bilecie, polecam łaskawym względem p. weterynarza w Radomiu i z tem kończą się czułości nasze i opuszcza mnie gość pocziwy. Po upływie trzech tygodni dowiaduję się z pewnego źródła, że ten sam pocziwiec podchodził prawie w ten sam sposób ks. proboszcza parafii Policzna, a we dworze tamtejszym, odgrywał rolę

wykwalifikowanego rymarza. Obecnie chodzi tu o ów bilet z nazwiskiem niżej podpisanego, z którym on tembardziej będzie wprowadzał w błąd ludzi uczciwych.

Szanownego więc Redaktora, dbającego o dobro ogółu, jeżeli będzie uważał za stosowne, uprzejmie proszę o łaskawe pomieszczenie w swem piśmie powyższego zdarzenia, aby tem ostrzedz publiczność od nowych podobnych błędów, jak popełniłem, wydając ów bilet, przynajmniej publicznie, ale zarazem proszę Sz. Redakcję, jako znającą stosunki, życie i ludzi, o wytlumaczenie: komu dziś wierzyć i jak w podobnych razach postąpić należy? Prawda, że przeważnie wszyscy dzisiejsi podróżni wracający z dalekich stron, podupadli t. zw. artyści, oficyaliści, bez roboty rzemieślnicy, zbankrutowani kupcy i t. p., są to ludzie, mniej więcej podejrzanej kondyty, ale któż to zapewni, że pomiędzy nimi nie ma już ani jednego uczciwego? Wszak wypadki chodzą po ludziach i zmienna nadzwyczaj jest kolej losów naszych. A jeżeli się trafi na prawdziwie uczciwego człowieka, zmuszonego li tylko skutkiem nieszczęśliwych wypadków wyciągać dłoń i kołatać do serc litościwych... to?... stać się głuchym na jęki wszystkich bliźnich, udających się do nas o pomoc, stać się ślepy, nieczuły i nieporuszony na ich łzy, a może i na głód, byłoby to, pytam, po chrześcijańsku, a tem bardziej po kapłańsku. Za konieczne uważam do tego dodać, że wygląd powierzchowny owego handlarza a właściwie mówiąc oszusta, jest następujący: lat około 30, wzrost średni, twarz okrągła, ciemny blondyn, ubrany w krótkie szare palto. Ks. J. Matulewicz.

Śmierć zagadkowa. Dnia 20-go października, we wsi Śmitów, gminy Rogów, właścianka Anastazy Sowińska, wdowa, z synem swoim Łukaszem, wyszła rano z domu, w celu kupienia słomy. W mieszkaniu pozostawili córkę Anastazję, lat 14 liczącą. Wróciwszy wieczorem, zastała mieszkanie otwarte i puste. Zaczęli szukać dziewczyny i w domu i we wsi. Po jakimś czasie, powrócili do mieszkania i zauważyli, że z kufra były wyjęte różne znajdujące się tam rzeczy. Kufer był tylko przytknięty, otworzyli go i we wnętrzu znaleźli nieżywą dziewczynę. Na trupie córki i siostry żadnych śladów gwałtownej śmierci nieznaleziono, z mieszkania nie nie skradziono. Przyczyna śmierci dotąd bardzo jest zagadkową.

W Drożankach (gmina Kowala) pięcioletnia dziewczynka, Helena Cebula, wyszedłszy w pole do pastuchów którzy rozpalili ogień, przybliżyła się do ognia i w jednej chwili zajęło się na niej ubranie, w skutek czego dziecko to poparzyło się tak, że w dwie godziny zmarło.

Z kraju.

Warszawa. Kursa handlowe dla kobiet, założone przez p. Smolikowską, otwarte już zostały; p. Wilhelm Rau ofiarował rs. 1,000 na opłatę wpisu za niezamężne słuchaczki tychże kursów.

W Lublinie pojawiły się w obiegu monety złote, jaśniejszej barwy od normalnej, nie posiadające wagi właściwej. Pochodzi to ztąd, że pewni spekulanci zanurzają nową monetę złotą w jakiś płyn, w którym pozostaje część złota, bez widocznej zmiany w zewnętrznym wyglądzie monety.

Częstochowa. Zarząd klasztoru na Jasnej Górze postanowił w r. p. gruntownie odnowić i przemałować wnętrze kościoła i kaplic. Roboty

mają być wykonane za sumę około 30,000 rs.

W Kaliszu stanie szpital wyłącznie na użytek straży pogranicznej, zaopatrzonej w 32 łóżka i drugi takiż w Pyzdrach na 10 łóżek.

We wsi Lubotyń, pod Łomżą, ks. Włostowski, proboszcz z Zambrowa, z upoważnienia władzy duchownej, dopełnił poświęcenia nowego kościoła, od lat 10-ciu budowanego w stylu wiślano-baltyckim, na miejsce dawnego drewnianego, który istniał od r. 1496. Kościół wzniesiony został staraniem ks. Łapińskiego, proboszcza, z dobrowolnych ofiar, według planów budowniczego Skowrońskiego i ma trzy nawy, wieżę jedną, 75 łokci wysokości.

W m. Wieluniu, drugie w gub. kaliskiej towarzystwo muzyczne, otrzymało aprobatę władz rządowych.

Ze świata.

W Bolonii, wśród szczerych katolików, powstała myśl, prawdziwie wielka. Inicytorem jej jest hr. Acquaderni. Proponuje on mianowicie, aby katolicy całego świata zamknęli solennie wiek XIX wielką uroczystością obchodu dwudziestego stulecia od Narodzenia Chrystusa. Ma to być wszechświatowa manifestacja religijna, która już zyskała aprobatę Ojca Świętego. Wkrótce już ma się zawiązać komitet międzynarodowy, aby wezwać katolików do tego wielkiego obchodu wiary.

Dla kobiet. Pierwszym uniwersytetem w Niemczech, który otworzył swe podwoje kobietom jest uniwersytet w Halii. Zapisali się tam dwie studentki z Berlina na wydział medyczny.

Orkan w Ameryce poczynił straszne spustoszenia. O godz. 4-ej rano nawieździł najpierw Cedar-Keys, miasteczko, mające 1,500 mieszkańców, a położone o 100 mil na południe - zachód od Jacksonville. Z miasteczka tego pozostało zaledwie kilka domów, a liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze nawet dokładnie wiadoma; muśtwo zwłok leży pod mułem, który na wysokość stopy pokrywa ulice, inne uniesione zostały do morza przez fale, które przyniosł z sobą orkan. Fale te zrywały wszystko, co im stało na drodze, nosiły domy, drzewa, ludzi, a w chwili, gdy orkan szalał najbardziej, w jednym z hotelów wybuchł pożar, który się przeniósł na hotel sąsiedni i strawił niebawem oba; kilkanaście osób zginęło w płomieniach. Setki rybaków postradały życie w falach morskich, dnia poprzedniego wieczorem bowiem około stu łodzi stało nieopodal Cedar-Keys, celem połowu gąbek; gdy wybuchła burza, wszystkie zatoniły, a w każdej z nich było czterech do dziesięciu rybaków, z których ani jeden nie zdołał się uratować.

Polityka.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisji budżetowej, hr. Badeni powiedział: „Rząd nie może być rządem stronnictwa. Podwalinę jego stanowi konstytucja dzisiejsza. Nie wyklucza to jej rozwinięcia i poprawy. W kwestiach religijnych i szkolnych rząd trzyma się umiarkowanej i powściągliwej polityki, rozwiniętej w swoim programie pierwotnym. Wszelkie kierunki skrajne muszą być a priori usunięte. Istniejące instytucje zasadnicze muszą być utrzymane. Królestw i krajów koronnych nie można traktować według jednego szablonu. Najpierwszym celem rządu jest utrzymanie pokoju między narodowościami. Niepodobna tolerować, aby jedna narodowość gwałciła prawa drugiej. Rząd rozumie ważność żywiołu niemieckiego w Austrii.“

Berlin. W sprawie doniesień „Hamburger Nachrichten“ o stosunkach rosyjsko-niemieckich do 1890 r. „Reichsanzeiger“ ogłasza, że upoważniony został do oświadczenia, iż rząd niemiecki w sprawie tej głosu nie zabierze. Rząd cesarski musi rzec się wszelkich wyjaśnień i ani wiadomości fałszywych nie sprostuje, ani niedo-

kładnych nie uzupełni, w tem przekonaniu, że zaufanie do szczerości i wierności traktatom polityki niemieckiej zazwyczaj jest silne u innych mocarstw, aby doniesienia tego rodzaju, z jakimi wystąpiły „Hamburger Nachrichten“ miały je zachwiać. Dzienniki tutejsze wyrażają przekonanie, że obecnie już dwulicowa polityka księcia Bismarka byłaby wprost niemożliwą. Potępiają oni jednomyślnie krok Bismarka, obliczony widocznie na rozbicie utworzonego przez trójpřzymierza przez zaszczerpiecie podejrzliwości w Wiedniu przeciw lojalnemu zachowaniu się Niemiec. Z tego powodu tutejsze sfery najwyższe bardzo są oburzone na ks. Bismarka.

Paryż. „Journal des Débats“ pisze: „Hr. Badeni, obejmując ster polityki wewnętrznej, miał sławę dobrego administratora, nie miał jednak żadnej przeszłości politycznej i dlatego z żadnym stronnictwem nie był związany. Nowy minister spraw wewnętrznych obudził nadzieje we wszystkich stronnictwach, które zaczęły czynić zabiegi o zbliżenie się do rządu. Hr. Badeni nie odpychał narazie nikogo, ale też nie wyróżniał żadnego stronnictwa; badał sytuację, którą poznał niebawem. Odziedziczyłszy po poprzednich gabinetach reformę wyborczą, wymagającą szybkiego załatwienia, otrzymawszy w spuściźnie po nich skomplikowaną sytuację przez to, że poprzedni gabinet, chcąc „stać po nad stronnictwami“, był zawsze niezdecydowanym—hr. Badeni innej się trzymał taktyki przy reformie wyborczej, wypowiedział wojnę „stronnictwom rozstroju“—ale inne stronnictwa starał się zadowolnić. I udało mu się to zupełnie. W mowach wypowiedzianych przy tej sposobności, przebiega energia i stanowczość, nie objawia się jednak jeszcze w całej pełni polityczny charakter hr. Badeniego. Na to przyszedł czas po uchwaleniu reformy wyborczej: hr. Badeni okazał się wyznawcą idei konserwatywnych. Nie zawiązywał jednak bliższych stosunków ze wszystkimi stronnictwami katolickimi; odepchnął bowiem antisemitów, jako stronnictwo rozstroju. W zajęciu zaś tego stanowiska wobec antisemitów nie kierował się bynajmniej hr. Badeni sympatją dla liberałów. „Nie rządzi on wprawdzie „przeciw liberałom“, ale tylko dla tego, że byłoby to stratą czasu, skoro to stronnictwo jest bliskiem upadku.“

Londyn. „Times“ potępia surowo księcia Bismarka i ubolewa, że człowiek ten, który tak wiele uczynił dla swej ojczyzny, zapomina o wszystkich względach, jakie godność i patriotyzm nakazują, w ślepej nienawiści dla swego następcy, hr. Capriviego, którego chce uczynić odpowiedzialnym za wszystko, co mu się nie udało samemu.

Rzym. „Popolo Romano“, zbija energicznie pogłoski o zachwianiu się trójpřzymierza świeżo odnowionego. Żaden dotąd poważny mąż stanu we Włoszech nie pomyślał o zmianie kierunku włoskiej polityki zewnętrznej. Związek małżeński królewicza jest sprawą czysto sereową i nie ma żadnego charakteru politycznego.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 29 października 1896 roku płacono: korzec żyta rs. 3.50 do 0.00, pszenica rs. 5.00.—0.00, jęczmień 3.15—0.00, jęczmień dwurzędowy

rs. 0.00 — 3.30, owies rs. 0.00—2.10, groch rs. 4.50—0.00, tatarska rs. 3.50—0.00, kartofle rs. 1.00, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 8.00, rzepak let. 7.00, konieczy na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, siano c. rs. 1.00, słoma k. 60.

W WARSZAWIE d. 29 października, 1896 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy rs. 6.50, korzec żyta rs. 4.15, korzec czemienia rs. 0.00 korzec owsa rs. 2.70

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ dnia 29-go października.

Marki niemieckie	rs.	46 20	za 100
Goldeny austriackie	„	78.60	„
Franki	„	00.00	„
Funt sterling	„	0.00	„

KRAKÓW dnia 29-go października.

Ruble 127.50 płacono.

BERLIN dnia 29-go października.

Ruble na dostawę 217 25

OKOWITA. W Warszawie d. 29-go października. Akcyza 10 k. od 9) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100^o—11.29 w 78^o—8.81; po potrąceniu hurtowa w 100^o 11.06 w 78^o—8.63.

OGŁOSZENIA.

Akuszerka

KAMILA MASŁOWSKA

z dyplomem Warszawskiego Cesarzowskiego Uniwersytetu, obeznana z najnowszymi postęпами antyseptyki i zaopatrzona w odpowiednie przyrządy, po zwiedzeniu kliniki w Wiedniu, oraz w główniejszych miastach Rosyi, przybyła do Radomia i udziela porady w zakresie swej specjalności. Ulica Lubelska, dom Förstera, № 149. 336—8

Jakże to miło mieć w zimie kwiaty!
281-20 DLA TEGO
ZAKŁAD OGRODNICZY
F. Gaczeńskiego
przygotowuje na sezon zimowy specjalny dobór kwiatów w doniczkach po 10 kop. za sztukę. Ogród przy ulicy Spacerowej mile wita miłośników przyrody.

KSIEGARNIA

Adolfa Zucker

W RADOMIU

przyjmuje przedpłatę na wszelkie gazety i pisma peryodyczne, z ekspedycją takowych wprost z redakcyi do wszystkich stacyi pocztowych. Zaopatrzona jest zawsze we wszelkie książki szkolne i nowości wydawnicze w każdej gałęzi wiedzy. Obstaunki w zakres księgarstwa wchodzące z możliwym pośpiechem załatwia, a jako najstarsza firma księgarska w Radomiu, bo istniejąca już lat 30, w połączeniu z usilną pracą ku ogólnemu zadowoleniu, daje najlepszą rękojmię, że godnie odpowiada swemu powołaniu, pozyskane zaś raz zaufanie będzie się starała i nadal utrzymywać; gotowa jest także dostarczać dalszych ciągów pism i dzieł wszystkim łaskawym prenumeratorom, po zwiniętej niedawno księgarni p. Jakubowskiego. 162—10

Mało który z naszych miłośników przyrody wie o doniczkowej uprawie drzew i krzewów owocowych. Ponieważ ten dział kultury pragnę rozwinąć, przeto podaję do wiadomości, iż posiadam w sklepie **dobór drzew figowych z owocami**, które w mieszkaniu dojrzeć mogą na czas Wielkiejnocy. Egzemplarz po 50 kop. i wyżej. W razie powodzenia, wypuszcze do bory wiśni, czereśni karłowatych, winną łozę, porzeczkę, agresty, owoce, jak śliwki. Zamówienia na te drzewka po 50 kop. sztuka, przyjmuje sklep mój z dostawą na 20-go Maja 1897 roku

F. GACZEŃSKI,

właściciel zakładu ogrodniczego

w Radomiu. 279—30

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 29609—3

Nr fr	Data mies. i r.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P. F.
1896 roku								
15933	2/8	3/8	Skarżysko	Ostrowiec	Rotenberg	Okaz. fr.	łokciowy	3 12 30
28157	14/8	19/8	Lódź	"	Ginsberg	Bojmel	wełniany	1 1 15
3966	26/7	1/8	Sosnowice	"	Otman	Okaz. fr.	ocet	1 3 5
17115	14/7	18/7	Warszawa	"	Gaberfeld	"	galanter.	1 5 —
17982	20/7	24/7	"	"	Szolc	"	plótno	1 5 26
1090	30/7	4/8	Międzyrz.	"	Cukierm.	"	skóry	1 4 20
5036	22/8	29/8	Pińsk	"	Rabinow.	"	świece	2 4 30
2482	31/8	1/9	Warszawa	"	Paluchow.	"	kadki	3 — 30
1141	1/6	4/6	"	"	Rentel	"	koła	1 4 —
11805	6/6	8/6	"	"	Niemiec	"	ocet	2 3 34
13209	24/6	27/6	"	"	Perłow	"	wódka	1 4 16
937	10/6	13/6	N. Aleks.	"	Cukierm.	"	powrozy	1 — 30
3484	23/5	25/5	Warszawa	"	Kornberg	"	wosk	1 1 2
8261	23/6	27/6	Sosnowice	"	Cerazyna	"	świece	2 6 25
62901	21/6	24/6	Lódź	"	Laks	"	bawełn.	1 4 9
4812	6/6	12/6	Gzichów	"	fab. Gzich.	"	ocet	24 7 20
9367	1/5	4/5	Warszawa	"	Zinger	"	butelki	1 7 13
6134	8/5	18/5	Tuła	"	Płotników	"	żelazo	— 620 —
16309	26/7	28/7	Warszawa	"	Zawadzki	"	mydło	1 1 26
16355	26/7	30/7	"	"	Markson	"	szczeciny	2 7 18
1030	13/7	19/7	N. Aleks.	"	Cukierm.	"	powrozy	1 1 19
1550	21/7	31/7	Berdycz.	"	Chmieln.	"	głina	1 36 —
16608	21/6	5/7	Ryga	"	Pole	"	maszyny	1 5 24
18172	18/8	22/8	Warszawa	"	Blumenb.	"	wełniany	1 4 28
5657	25/8	29/8	Lublin	"	Tow. Ros.	"	sukno	1 1 —
22539	11/8	14/8	Lódź	"	Tobiasz	"	wyr. baw.	1 2 30
32079	25/8	28/8	"	"	"	"	"	1 4 19
8484	25/8	29/8	Mińsk	Ja-strzab	Wilencz.	"	kam. pias.	1 7 20
2746	17/6	23/6	Pińsk	"	Rabinow.	"	świece	1 2 20
2479	17/6	24/6	"	"	Mendelson	"	kamień	1 18 11
2911	31/5	8/6	Brześć	"	Lukin	"	gilzy	4 2 —
1522	8/6	18/6	Borysów	"	Hirszman	"	zapałki	2 11 —
5172	19/6	20/6	Tomaszów	Radom	Plesze	"	wyr. gips.	1 21 13
43	25/6	28/6	Narwa	"	Wyjezak.	"	bielizna	1 — 13
3804	20/6	1/7	Ryga I	"	zakł. druc.	"	gwoździe	1 10 5
1727	10/6	27/6	Kiszyniów	"	Gluzberg	"	rzeczy	1 3 10
8100	14/8	24/8	Próskur.	"	Wizner	"	tytoń	1 3 10

ZŁOTY MEDAL! KURACYJNY!

KURACYJNY! ZŁOTY MEDAL!

362—6 **Nagrodzony Złotym Medalem**
na Wystawie Hygienicznej

KURACYJNY PORTER DROZDOWSKI

Poleca **HANDEL**

ST. WIERZBICKIEGO

W RADOMIU.

ZŁOTY MEDAL! KURACYJNY!

KURACYJNY! ZŁOTY MEDAL!

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane, nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 29162—3

Nr fr.	Data mies. i r.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Il. sztuk	Waga P. F.
1896 r.								
4191	20/8	23/8	Warszawa	"	Rekt. w.	Okaz. fr.	worki	1 1 19
27542	11/8	15/8	Lódź	"	Szapszow.	"	cykorya	1 8 20
9605	14/8	15/8	Kielce	"	Świecki	"	blankiety	1 — 12
4000	7/8	11/8	Warszawa	"	Niemiec	"	ocet	1 8 —
3806	20/7	23/7	"	"	Zaborski	"	części m.	1 4 35
893	29/5	6/6	Grodzisk	"	Herde	"	olej	1 14 32
3375	27/6	6/7	Sosnowice	"	Goldszyn.	"	rury	6 9 20
15405	23/7	28/7	Warszawa	"	Elster	"	ocet	13 8 4
249	30/5	3/6	"	"	Ekonomia	"	szuwaks	1 4 5
726	24/6	7/7	Odessa	"	Lemme	"	sól	1 2 14
18388	23/7	24/7	Opoczno	"	Finkelszt.	"	kam. cios.	8 100 —
2210	18/7	12/8	Moskwa	"	Tow. szuw.	"	wyr. blas.	1 8 32
3872	26/7	29/7	Warszawa	"	Gostman	"	papier	1 5 5
3901	29/7	1/8	"	"	Borkowski	"	żelazo	1 8 5
4124	16/8	20/8	"	"	Jarblum	"	kreda	16 51 —
1603	8/8	16/8	Pruszków	"	Prus. Z.	"	ocet	14 6 10
4022	9/8	16/8	Granica	"	Frenkel	"	części m.	1 9 21
342	9/8	14/8	Lublin	"	Klawic	"	wyr. tab.	1 3 8
2661	7/6	12/6	Warszawa	"	Korman	"	ocet	10 4 —
616	14/6	19/6	"	"	Wortman	"	świece	2 4 30
21739	2/6	6/6	Lódź	"	Redlich	"	beezki	16 88 —
104	13/7	18/7	Rejowiec	"	Nejdenm.	"	len	9 94 —
2116	1/7	5/7	Warszawa	"	Brzowski	"	skóry	2 5 35
2159	5/7	10/7	"	"	Lipiec	"	terpentyna	1 4 20
17571	6/7	16/7	St. Peters.	"	Szule	"	wełna	7 64 —
19185	15/7	25/7	"	"	"	"	"	3 26 —
74	15/7	21/7	Warszawa	"	Celnikier	"	farba	1 3 20
2013	8/7	25/7	Czerkasy	"	Zarzycki	"	tytoń	16 24 —
10228	27/8	6/9	Ryga	"	Hesse	"	korki	2 4 —
710	25/8	29/8	Częstoch.	"	Gradsztejn	"	szmergel	1 3 20
155	23/7	28/7	Kutno	"	Łabuszyn.	"	łokciowy	1 1 —
8911	21/6	23/6	Jędrzejów	"	Wertejm	"	krochmal	9 21 —
5295	1/7	9/7	Połonnoje	"	Turow	"	nacz. porc.	1 14 —
274	21/7	26/7	Sosnowice	"	Ginsberg	"	druty	1 5 17
9954	16/8	23/8	Jędrzejów	"	Moszkow.	"	cykorya	1 6 30
4398	13/9	21/9	Warszawa	"	Koszelew	"	wódka	1 4 35
48542	19/8	22/8	Lódź	"	Tobiasz	"	galanterja	2 7 16

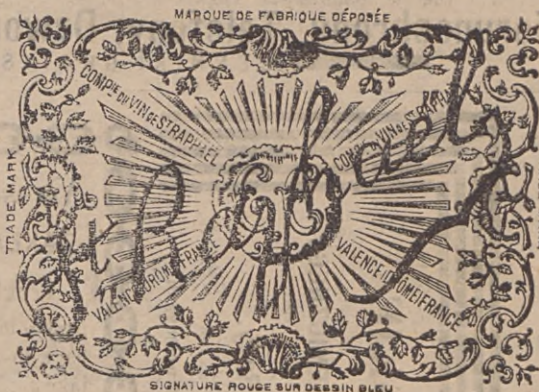
Konie wierzchowe Kawaleryjskie

do sprzedania w folwarku Kuźnia
stacya i poczta Jastrzab dr. Dąbrow-
skiej. Trzy wiorsty od stacyi. 364—2

Potrzebny jest uczeń na
praktykę chirurgiczną
do p. M. Fidlera. 356—6

OSTRZEŻENIE. Compagnie du Vin de „SAINT-RAPHAEL“ Valence, Drome, France.

Doszło do naszej wiadomości, że w Warszawie pojawiło się podrobienie naszego „Saint-Raphaelskiego“ wina, wskutek czego upraszamy Sz Konsumentów o zwrócenie przy kupnie tegoż bacznej uwagi na markę fabryczną i naklejenie na butelce obok gar-
dziołka marki Stowa-
rzyszenia fabrykan-
tów, dla ścigania fałszu. Każda butelka naszego wina zaopatrzona jest w stempel Libawskiej komory celnej, oraz broszurę D-ra de Bar-
reh'a Valence, Drome France o winie „Saint-Raphaelskiem“, jako
środku wzmacniającym, pożywnym i skutecznym. 310—10



Zakład Zegarmistrzowski

K. KOSIŃSKIEGO

№ 108 ulica Lubelska

365—8 dom W-iej Mendykowskiej.

*Poleca wyroby w zakres zegarmistrzostwa
wchodzące po możliwie niskich cenach, oraz
przyjmuje wszelkie reperacje z poręczeniem.*

Bibułka „Les dernières Cartouches.“

Żądać we wszystkich składach tabacznycy Gilz do papierosów z bibułki
„Les dernières Cartouches.“

Gilzy nie posiadające powyższych przezroczystych napisów są bezwarunko-
wo podrobiane, na co zwraca się uwagę Szanownych Konsumentów.
Bibułka „Les dernières Cartouches“ uznana została przez analizę CHE-
MICZN. LABORAT. CESARSK. WARSZAW. UNIwersYTETU za NAJLEPSZĄ!
Próby bibułki „Cartouches“ wysyła bezpłatnie Dom Handlowy L. Silberlast
w Warszawie, Graniczna № 10 256—6

№ 4711.

4711.

**FIOŁEK
REŃSKI**

Najdelikatniejsze perfumy fiołkowe.
Zapach czysty fiołkowego k'wiatu,
silny i trwały.

Flakon rs. 4, 2.75,
2.25 i 1.25 k.

4711.

Ferd. Mülhens,
Glockengasse 4711,
Cöln a./Rhein

Do nabycia w Składzie
Aptecznym
Felięka CIESZKOWSKIEGO
w Radomiu.

PERFUMERYA.

Najlepszych gatunków, najpiękniejszych i najtrwalszych zapachów firm zagranicznych i krajowych tylko 329—10
w Składzie Aptecznym **B. SKRZYŃSKIEGO.**
Lubelska, róg Warszawskiej, w Radomiu.

J. HERDIN

ulica Rwańska. Poleca wina stare Węgierskie z r. 1783 i późniejsze, jako kuracyjne, Koniak, Wina Rosyjskie, Towary kolonialne, Farby olejne, wyroby szczerbarkarskie Fejsta, Struny na skrzypce i fortepian.

G. NEIDLINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.
ORYGINALNE 196—13
SINGERA
Maszyny do szycia.
Reperacye, oliwa, części maszyn.

M. Herdin

Na sezon zimowy: Halki, Chustki, Szale, Berety, Kamasze, Rękawiczki, Kamizelki, Kapturki, Czapki myśliwskie, Koszulki ciepłe, Chustki jedwabne i półjedwabne. Zawsze na składzie towar biały, Koronki i Wstążki.

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—13
Wszelkie operacye w zakres interesów bankierskich wchodzące.

Piorunochrony, Telefony, Dzwonki elektryczne
CENNIKI GRATIS. 304—9

najtaniej u J. STRAUSA w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 39 w podwórzu.

Na Wystawie Hygienicznej z r. 1896 nagrodzone
MEDALEM ZŁOTYM
WYSMIENIE
udzielającym
MYDŁO TATIAŃSKIE
WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ
WARSZAWSKIEGO LABORATORYUM CHEMICZNEGO
z zapachami
Fiołka, Konwalii, Buk, Tatra i Róży.
Cena kawałka 15 k., najwzrosty gatunek 25 k. i 45 k.
Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeryach.

!!WYBORNE!!

W dobrach Malczew są do sprzedania z odstawą do piwnic **kartofle amerykańskie**, wyborowego smaku i trwałości, na zapotrzebowania nawet w drobnych ilościach. Cena korca rs. 1. Zamówienia proszę składać w redakcyi „Gazety Radomskiej”. 334—12

Na sezon zimowy
ZAKŁAD OGRODNICZY
F. GĄCZEŃSKIEGO
przygotowuje szereg roślin barwno-listnych i kwitnących jako to: rezedę, bratki, fiołki, konwalie, stokrotki, laki, lewkonie, goździki, stroiczkę i t. p. Sprzedaż rozpocznie się 25-go Listopada.
Doniczka 10 kop. 282-32

KANCELARYA OBRONCZA
ADWOKATÓW PRZYSIĘGLYCH
T. Wędrychowskiego i W. Kobylńskiego
ul. Lubelska, dom p. Nowakowskiego.
Sprawy cywilne, karne i administracyjne. Porady prawne.
Redakcja wszelkich podań. 363—3

TANIA KUCHNIA, prywatne obiady miesięcznie po kop. 22½. Śniadania i kolacje codziennie wydawane będą po kop. 15. Od 24-go października, to jest w Sobotę, otwarta będzie. Ul. Szpitalna № 68, na dole w oficynie. 360—3

Zarybek karpi do sprzedania, a dres pocztą, Bojarski, przez Rzę w Modrzejowicach. 326—17

WINO SAINT RAPHAEL
WINO
Saint-Raphael
najwięcej pomaga trawieniu.
Smak wina tego znakomity i cudownie wpływa na podniesienie sił.
Wino to przygotowane jest według metody PASTEURA. Zwracać baczność uwagę, by każda butelka zaopatrzona była w stempeł ruskiej komory celnej.
Dostać można we wszystkich Handlach Win, Składach Aptecznych i aptekach.
Przepyszne W SMAKU.

WINO SAINT RAPHAEL

dostać można: w **WARSZAWIE**
w **Składzie Aptecznym**

Ludwika Spiss i Syn

oraz w składach pp.

Maurycego Sejdla i Simona Steckiego

W **WARSZAWIE.**

109—23

4711
ROSEN-CRYSTALL-SEIFE.

Mydło Różane kryształowe przezroczyste jak kryształ. **Najłagodniejsze Glicerynowe** mydło z prawdziwym zapachem Róż, w skutek swej wartości i własności znakomitych, cieszy się wielką wziętością w całym świecie.

Do nabycia
w Składzie Aptecznym
F. Cieszkowskiego
w Radomiu.

340—37



KALOSZE

Rosyjsko-Amerykańskiego
TOWARZYSTWA

Wyrobów Gumowych w Petersburgu.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na stempel na podeszwach:

Herb Państwa i Trójkąt Czerwony z rokiem założenia „1860.”

CERATY, OBRUSY i CHODNIKI.

OBUIE PETERSBURGSKIE

Męskie, Damskie i Dziecinne.

5129—10

CH. LURIE i SZ. GURJAN

w Warszawie, Rymarska № 12, dom B-ci Lesser. — Telefonu № 967.